

# Nie tylko cierpienie. O *Próbie bólu* Wojciecha Kudyby

Recenzja książki Wojciecha Kudyby, *Próba bólu. O wierszach Joanny Pollakówny*, Warszawa 2016

Opublikowane w ostatnich latach tomy obejmujące (niemal) całokształt twórczości artystycznej Joanny Pollakówny – *Wiersze zebrane* i *Zapatrzenie* – ożywiły refleksję krytyczną nad osobą ich autorki. Poetce i eseistce została poświęcona konferencja naukowa, której owocem jest opublikowana niedawno monografia wieloautorska (*Strony Joanny Pollakówny*, pod redakcją Anny Kozłowskiej i Jana Zielińskiego). To spotkanie pozwoliło postawić wiele ważnych pytań, a także ujawniło braki i niedopowiedzenia w dotychczasowych badaniach.

Ważną i pierwszą reakcją na te niedostatki stała się praca Wojciecha Kudyby – *Próba bólu. O wierszach Joanny Pollakówny*. Autor, który, jak zaznacza, stara się nadać swojej rozprawie charakter monografii aspektowej<sup>1</sup>, umieszcza w centrum rozważań o poetce zagadnienie cierpienia. Książka składa się z dwóch części – punktami wyjścia są dla nich duchowość wygnania i wędrówki. Refleksje inspirowane tymi tematami poprzedzone są *Rozpoznaniem*, które zawierają założenia pracy, a zamknięte *Dopowiedzeniami* zarysowującymi nowe obszary refleksji.

We wstępnej części pracy Kudyba definiuje i precyzuje kategorię duchowości, która ma porządkować zasadnicze rozdziały rozprawy. Termin oznacza dla autora „dynamikę odniesień do transcendencji” (12) i ma pomóc odsłonić „niejednoznaczne, egzystencjalne relacje pomiędzy lirycznym «ja» i transcendentnym «Ty»” w twórczości Pollakówny (26). Pomysł wydaje się

---

\* Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej, Instytut Filologii Polskiej, Zakład Poetyki i Krytyki Literackiej, e-mail: agata.szulc-wozniaak@amu.edu.pl.

<sup>1</sup> W. Kudyba, *Próba bólu. O wierszach Joanny Pollakówny*, Warszawa 2016, s. 12. Kolejne cytaty według tego wydania opatruję numerem strony w nawiasie.

obietujący nie tylko wobec, zasygnalizowanej przez Kudybę, współczesnej erozji znaczeń pojęcia duchowości (odczytania wierszy poetki wiodłyby ku przywróceniu mu metafizycznego potencjału), ale przede wszystkim – fenomenowi wzajemności wpisanej w lirykę autorki *Skąpej jasności*, właściwemu tej twórczości stałemu wychyleniu się ku adresatowi.

Kudyba kwestionuje przyjmowane przez niektórych badaczy przekonanie o niewyraźności cierpienia – za Ricoeurem powtarza, że ból jest „doznaniem otwartym na introspekcję i język” (15). Przedmiotem swoich rozważań czyni więc „mowę cierpienia” – „wypracowany, świadomie przez artystkę słowa ukształtowany rodzaj lirycznego dyskursu” (16). Nastawienie badacza zapowiada dociekliwość – również tam, gdzie łatwiej byłoby uniknąć wysiłku podążenia za poetką, uchylić się od konieczności (i odpowiedzialności) interpretacji. Z drugiej jednak strony wydaje się, że powściągliwość autorki wymagałaby niekiedy powściągliwości badacza – i „niewyraźność” oznaczać tu może dyskreję, szacunek dla tajemnicy. Odwaga i powaga milczenia wobec nieznanego są przecież charakterystyczne dla liryki Pollakówny, w której wahanie zastępuje często konkluzję.

Wybór tematu pracy wydaje się jednocześnie trafiony i chybiony. Trafiony – bo oczywisty, odpowiadający na zasadniczy brak w literaturze przedmiotu. Doświadczenie choroby naznacza wiersze Pollakówny, a bez cierpienia odczuwanego przez podmiot liryczny trudno wyobrazić sobie właściwą dla tej twórczości dynamikę napięć. Podejmując temat bólu, Kudyba podkreśla to, co wielu badaczom tej poezji wydaje się najważniejsze – balansowanie Pollakówny pomiędzy „żarliwością, zwątpieniem, wiarą a beznadzieją” (27). Dostrzega, że cierpienie nie jest dla poetki przedmiotem opisu, a „ujawnia cechy istnienia” (29) – ma więc swoisty wektor uzdalniający do przekraczania fizycznych doznań i podejmowania refleksji egzystencjalnych. Zgłaszając tego rodzaju zastrzeżenia, Kudyba unika podejrzeń o upraszczający model krytyki. Deklaruje zresztą szczególną uwagę, by nie przeoczyć tego, co niejednoznaczne – zapowiada wierność lekturze spod znaku *close-reading* i czytaniu empatycznemu (14).

Wybór tematu rozprawy jest jednak równocześnie nietrafiony – bo zbyt oczywisty. Bogate i różne inspiracje autorki, wrażliwej na bodźce wzrokowe, głodnej obrazu i doświadczeń zmysłowych, poszukującej wspólnoty i wzajemności, oraz powody jej poetyckiej odrębności nie sprowadzają się przecież do nowatorstwa czy niezwykłości zapisu cierpienia. Wątpliwości budzi potraktowanie tematu bólu jako osi konstrukcyjnej liryki Pollakówny (12). Trudno przecież mówić o nim jako o naczelnej zasadzie tej poezji, czyniącej wiersze tak rozpoznawalnymi i charakterystycznymi. Ważniejsza dla fenomenu twórczości autorki *Skąpej jasności* wydaje się wrażliwość na widzialność (i niewidzialność) – wraz z wpisaną w nią czujnością barw, kształtów i perspektyw. Tezę taką można by potwierdzić, odwołując się do szerszego materiału – nie tylko poezji Pollakówny, ale także jej eseistyki. Uważam, że ból stanowi dla poetki raczej medium – jest szkłem, poprzez które patrzy się na świat i dzięki któremu nazywa się go

na nowo<sup>2</sup>. Cierpienie pozwala tej liryce docierać do najważniejszych pytań (bo na pewno nie do odpowiedzi).

Trudno mi też się zgodzić z proponowanym przez Kudybę spojrzeniem na twórczość poetki jako na „długą, mozolnie zapisywaną historię choroby” (12). Perspektywa taka wiedzie do zignorowania wielobarwności i wieloznaczności wierszy – znosi piętrowość ich sensów. Tego rodzaju uwagi, zawarte we wstępnej części pracy (zawierającej zwykle uogólnienia i syntezy), sugerują, że twórczość autorki *Skąpej jasności* widziana w ogólnym planie jest ciemna i ponura. Wrażenie to wzmacnia tytuł pracy: *Próba bólu*, który – w kontekście książki o ambicjach monograficznych – jest niefortunny. Zda się bowiem, nawet jeśli jest to sprzeczne z intencją autora, rościć sobie prawo do streszczenia poetyckiego idiomu Pollakówny.

Kudyba opiera swoje rozważania na imponującym materiale bibliograficznym – również źródłowym. Przywołuje nie tylko szereg recenzji tomów poetki i krytycznych głosów na temat jej twórczości (świetna orientacja w literaturze przedmiotu pozwala Kudybie na ciekawe dialogi, dopowiedzenia i polemiki), ale również jako pierwszy sięga do bogatej i niezwykle interesującej korespondencji autorki (obejmującej między innymi wiadomości do i od Józefa Czapskiego i Wisławy Szymborskiej). Koncentrując się na interpretacjach wierszy, listy traktuje raczej kontekstowo – często objaśnia dzięki nim szczegóły związane z chorobą Pollakówny i przywołuje komentarze poetki dotyczące między innymi jej stanu zdrowia. Jest to ogromną zasługą pracy autora – autobiograficzne uwagi artystki w poświęconych jej tekstach słychać niezwykle rzadko.

Kudyba rzadko konfrontuje jednak zarysowujące się w korespondencji tło biograficzne z momentami powstawania omawianych liryków. Szkoda – szczególnie, że o życiu poetki napisano wciąż mało, a poszukiwanie i definiowanie niejednoznacznych związków biografii z twórczością jest zawsze cenne i ciekawe. Kiedy cytuje słowa z pisanego w 1976 roku listu Pollakówny do ojca: „Pogoda piękna – obok, za oknem. Jakby mi ktoś o tym opowiadał”, mógłby przywołać utwór, który powstał zaledwie kilka tygodni później, dedykowany *Górom*, gdzie padają ważne słowa: „Już nie dojdę, już nie dotknę”, a trawa nazwana zostaje wdową poetki – po krokach<sup>3</sup>.

Kudyba nie odnosi się również do wieloletniej korespondencji Pollakówny z jej matką, Wandą Grodzieńską, chociaż materiał ten (obejmujący okres od wczesnego dzieciństwa do połowy lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku) jest szansą zdobycia wiedzy o wciąż wymykającej się czytelnikom poetce – o osobie i autorce. Autor *Próby bólu* zaznacza, że autografy Pollakówny czekają na swojego czytelnika i badacza. Materiał z warszawskiego Muzeum Literatury faktycznie jest bardzo bogaty. Samo sięgnięcie po niego i przywołanie ważnych wątków biograficznych to duża zasługa Kudyby.

<sup>2</sup> Por. J. Pollakówna, *Krótkowzroczność, Pamięć*, [w:] tejże, *Wiersze zebrane*, Mikołów 2012, s. 377, 262.

<sup>3</sup> J. Pollakówna, *Już was chyba zapominam*, [w:] tejże, *Wiersze...*, s. 259.

Biorąc pod uwagę obfitość korespondencji i ambicje monograficzne badacza, można byłoby jednak oczekiwać więcej.

W dwóch rozdziałach pracy kierunki interpretacji są zupełnie odmienne. Pierwszej patronuje czarne słońce melancholii. Badacz skupia się na wierszach, w których podmiot liryczny doświadcza poczucia wyobcowania i osamotnienia, rzeczywistość wydaje mu się niedostępna, a cierpienie ujawnia swoje „nihilizujące moce” – najważniejszą przyczynę rozczarowania światem (51). Wybranych lirykom Kudyba przygląda się przez pryzmat rozmaitych kontekstów filozoficznych i religijnych. Do ciekawych odkryć wiedzie go lektura *Upadku w czas Ciorana* (uwagi o cielesności) i esejów Lévinasa, nieczęsto zestawianych z twórczością Pollakówny.

Cenne i inspirujące są uwagi o powtarzających się u poetki obrazach i motywach, na przykład ciemnej wody, czarnego pędu. Niezwykle wnikliwe wydają się interpretacje, dla których punktem wyjścia jest doznanie koloru, refleksja o świetle i mroku – szczególnie odczytanie wiersza *Ptak przeleciał*.

Znacząca część pierwszego rozdziału wydaje się jednak niesamodzielną. Autor czyta utwory wpisujące się w jej tematykę (wygnania, lęku, niemocy) w pewnym oderwaniu od szerszego kontekstu – bez uwzględnienia liryków podejmujących inaczej te same problemy i motywy. Dlatego niektóre tezy – o skupieniu wzroku podmiotu lirycznego na „sobie i tym, co boli” (75), o beznamiętnym spojrzeniu na świat pozbawionym woli dostrzeżenia w nim głębszych znaczeń (81), o odnajdowaniu radości w zmartwieciu (84) czy pragnieniu destrukcji (86) – choć uargumentowane doбором właściwych wierszy, są w moim odczuciu wciąż dyskusyjne. Utwory Pollakówny można odczytywać jako melancholijne, ale tylko przy lekturze pojedynczych tekstów albo przy odczytaniu ukierunkowanym na streszczenie, ignorującym to, co w paradoksach, wieloznacznościach i znakach zapytania rozrasta się i komplikuje.

Wiele zawartych w pierwszej części pracy uwag interpretacyjnych zostaje zakwestionowanych przez refleksje z zamykającego rozdział *Deus otiosus* i *Duchowości wędrowca*. Dzieje się tak w przypadku odmiennych odczytań między innymi obrazu pustkowia, motywów ognia, przepływającej wody, okien i bezdomności. Symetryczne są interpretacje dotyczące kontemplacji, która bywa rozkoszowaniem się smutkiem (85–86) albo, jako afirmacja teraźniejszości, pozwala na uczestnictwo w rzeczywistości (116). Przede wszystkim jednak różnie w dwóch częściach pracy Kudyba pisze o reakcjach podmiotu lirycznego na cierpienie. W *Duchowości wygnańca* zauważa: „Zamieszkanie we wnętrzu rzeczywistości obrysowanej przez ból może być wypełnione wyłącznie lękiem: jest przecież oczekiwaniem na cios” (uwagi o wierszu *Czekanie*) (47). I dalej: „Stan permanentnej niezgody na rzeczywistość, postrzeganą jako obca i niebezpieczna, lęk i poczucie zagubienia skłaniały podmiot omawianych wierszy do manifestowania [...] zachowań ucieczkowych [...]” (58). W drugiej części rozprawy, przy interpretacjach kolejnych wierszy, pojawiają się zupełnie inne rozpoznania. Kudyba

akcentuje właściwy poezji Pollakówny heroizm walki o sens, mający związek ze spojrzeniem cierpieniu prosto w oczy (121), a także z doświadczeniem wspólnoty.

Bohater utworu zdaje sobie sprawę, że jego kruchość ma nie tylko wyraźnie określony kierunek ekstrawertyczny, ale także cel: łączy go z innymi istotami żyjącymi. Jego przeżycie odsłania swój wymiar osobowy, relacyjny. Nie rozgrywa się już tylko w sferze „ja” – moje cierpienie, ale w sferze „ja” – inni – cierpienie. Co więcej: ból wyposaża go w nową wrażliwość, która pozwala zauważyć innych cierpiących, usłyszeć ich głos, poczuć się wezwanym do współ-czucia (164).

W świetle powyższej uwagi, akcentującej otwarcie podmiotu na wzajemność, dziwią mnie rozważania Kudyby o egotyzmie bohaterki wierszy. Badacz podejmuje ten wątek kilkakrotnie, za każdym razem ostrożnie, zaznaczając, że o „uleganiu pokusie egotyzmu” można mówić rzadko (189) lub że w utworach Pollakówny istnieją zaledwie pewne jego formy (niezdolność do przekroczenia poczucia straty) (74). W moim odczuciu kategoria ta zupełnie nie przystaje do konstrukcji podmiotu lirycznego – uważne badanie swojego wnętrza przez autorkę jest zawsze dyskretne i powściągliwe. Poetka zostawia miejsce dla „ty” i dla ufego oczekiwania przemiany.

Kudyba zdaje sobie z tego sprawę – rozdział kończy się wzmiankowaną już częścią *Deus otiosus*, w której charakteryzuje Adresata wielu wierszy Pollakówny – Tego, którego wzywa się do odpowiedzi (96), niemożliwego wobec nieszczęść świata (99), ale też Tego, który jest źródłem nadziei (108). Uwagi o trudnym zaufaniu, „powierzeniu się mrokom”, należą – w moim odczuciu – do najcelniejszych w tej części rozprawy (111). Ostateczna konkluzja dotycząca obecności czarnego słońca w poezji autorki *Skąpej jasności*, choć nie wskazywałby na to dotychczasowy tok wypowiedzi, zostaje więc zakwestionowana – Kudyba proponuje formułę „melancholii otwartej”.

Duchowość wygnania – która mieści w sobie gorycz utraty własnego świata, melancholiczną świadomość uwięzienia w immanencji i acedynny stupor – choć nie pozostawia zbyt wiele miejsca na wolność podmiotu, to jednak nie może mu odebrać prawa do decyzji. Mieści w sobie możliwość zgody lub niezgody na brak nadziei (112).

Druga część rozprawy, w której odnajduję znacznie więcej wspólnych intuicji, rozpoczyna się istotną uwagą: Pollakówna „poszukuje takich sposobów rozumienia cierpienia, które pozwalają dostrzec w nim figurę drogi – trakt wiodący poza nie same” (113). Ból wiedzie ku wyższemu wymiarowi egzystencji (121). Ważne i szczególnie trafne jest dostrzeżenie przez Kudybę częstego w omawianej poezji gestu „otwarcia przestrzeni”, dzięki któremu „świat traci [...] swą mroczną jednoznaczność, okazuje się wielostronny, pełen sprzeczności – zachęca do pytań” (121–123).

W zupełnie inny niż dotychczas sposób badacz pisze o oknach w utworach Pollakówny – tym razem dostrzega ich epifanijski potencjał (138), traktuje je jako „element subiektywnego, intymnego, świata bohatera wierszy” (136). Wśród liryków, które wybiera, potwierdzając, że „okienne” wiersze poetki wyrażają często nadzieję egzystencjalną, a nawet, jak to celnie ujął: „relacyjną” (139), zabrakło mi jednego z ostatnich utworów Pollakówny, *Wzroku*, wyrażającego tęsknotę za spotkaniem, a może nawet niecierpliwość oczekiwania.

Reflektor słońca, błysk skupiony  
wpadł dzisiaj przez północne okno.  
Czy mnie szukają z tamtej strony?  
Czyjs już mnie wypatruje wzrok?

Spojrzenie Twoje daj mi poczuć  
uważny promień z Twoich oczu  
niech śledzi mój graniczny krok<sup>4</sup>.

Kudyba rzadko nawiązuje do esejów Pollakówny – charakterystyczne, że odnosi się do nich niemal wyłącznie w drugiej części rozprawy: między innymi do *Spizarni mistycznej*, kiedy w bardzo ciekawy sposób podejmuje temat iluminacji (zauważa, że w omawianej twórczości zastąpiona jest raczej prześwitami, przebłyskami, „rozluźniającymi więzy łączące «jestem» i «cierpię»”) (140, 143, 153). Pewna koherencja liryki (odczytanej raczej przez kategorię nadziei niż melancholii) i esejów jest w moim odczuciu niezwykle ważnym sygnałem potwierdzającym możliwość sformułowania uogólniających wniosków – właśnie w tej części pracy, nie w *Rozpoznaniach*, gdzie syntezy wydawały się nieco zbyt pospieszne.

Podążenie przez Kudybę dwiema ścieżkami interpretacyjnymi potęguje wrażenie obcowania z twórczością dwóch różnych poetek. Badacz oddzielnie czyta wiersze, w których podmiot liryczny ucieka w „acedyjny bezwład” (115), i utwory podejmujące trud przekraczania cierpienia. Nie jestem przekonana do tak przeciwstawnego rozróżnienia, podkreślonego dwudzielnością budowy pracy – liryki Pollakówny otwarte są na dialog z czytelnikiem, ale i korespondują ze sobą nawzajem (dialogują nawet wewnątrz, w obrębie poszczególnych utworów – stąd przecież, tak ważne w twórczości autorki, sprzeczności i paradoksy). Być może wybrana przez Kudybę strategia kompozycyjna ma pewne znaczenie retoryczne – pozwala na swoiste „zwroty akcji” i interpretacyjne kulminacje. Żywiołem poezji Pollakówny nie jest jednak oddzielanie, uwypuklanie różnic, ale godzenie, łączenie tego, co sprzeczne, budowanie chybotliwych mostów nad „czarną rzeką”. Wydaje się, że ta zasadnicza właściwość liryki autorki *Skąpej jasności* powinna zostać uwzględniona nie tylko w odczytaniach wierszy, ale i w budowie rozprawy.

<sup>4</sup> Tamże, s. 489.



Osobną część pracy stanowią *Dopowiedzenia*, niewielkie objętościowo, ale inspirujące. Nowe wątki do refleksji nad autorką wnosi przekonująca próba usytuowania wierszy Pollakówny na gruncie, zdefiniowanej w nieoczywisty sposób, liryki religijnej. W końcowej części pracy Kudyba podejmuje także wyzwanie wyjątkowo trudne, którego dotychczasowi interpretatorzy omawianej poezji raczej unikali – wpisania twórczości Pollakówny w panoramę polskiej literatury XX wieku. Zauważa, że utworom blisko jest do poetek klasycyzujących, o czym świadczą między innymi „predylekcje [...] do omijania dosłowności i bezpośredniości lirycznego wyznania”, a także dialogi z tradycją literacką (222). To ciekawy trop, chociaż Kudybę wiedzie ku poszukiwaniu „wielkich patronów” poezji Pollakówny – okazują się nimi Czesław Miłosz i Zbigniew Herbert (226–227). Zestawienia wierszy poetów moralistów z lirykami autorki *Skąpej jasności* są interesujące, ale nie jestem przekonana do konieczności czyjegokolwiek „patronatu” nad omawianą twórczością – niezwykle osobistą, a więc osobną i z wielu powodów wyjątkową.

W rozprawie zaopatrzonej w bogatą bibliografię zabrakło ważnego w moim odczuciu wątku – autor nie odniósł się do liryki Pollakówny dedykowanej dzieciom, wyjątkowej: głębokiej i poważnej, a zarazem ujawniającej potencjał nieoczywistego humoru, wyrażającej pogodny namysł nad rzeczywistością i wiarę w możliwość kreatywnego jej kształtowania. Jestem przekonana, że ta dziedzina twórczości poetki nie tylko dopełnia obrazu jej pisarstwa, ale wręcz go współtworzy. Pollakówna to artystka, dla której rozmaite kierunki wypowiedzi (poetyckich, eseistycznych) zmierzają do jednego celu. Lektura *Marcelego Szpaka* albo *Pytalika*, tomów nie tylko dla dzieci (bo przede wszystkim potrzebują ich dorośli), pozwoliłaby Kudybie postawić (jeszcze) więcej znaków zapytania przy rozważaniach o poetyce skargi.

*Próba bólu* to pierwsza ogłoszona drukiem obszerniejsza rozprawa poświęcona twórczości Joanny Pollakówny – oczekiwania wobec niej są więc ogromne. Kudyba sprostął znaczącej ich części. Dokonał gruntownej rewizji poświęconych poetce recenzji i opracowań, przywołał też jako pierwszy wiele jej nieznanych listów. Interpretując wybrane wiersze, wskazał nowe punkty widzenia i otworzył interesujące perspektywy. Paradoksalnie największym atutem rozprawy skoncentrowanej na bólu jest zwrócenie uwagi na jego rewers, momenty, w których cierpienie ujawnia swoją złożoną i niejednoznaczną naturę.

Książka prowokuje jednak do dopowiedzeń, pytań, niekiedy do polemik. Trudno o lepszy dowód, że znakomicie pełni swoją rolę.

#### BIBLIOGRAFIA

- Kudyba W., *Próba bólu. O wierszach Joanny Pollakówny*, Warszawa 2016.  
Pollakówna J., *Wiersze zebrane*, Mikołów 2012.

## STRESZCZENIE

Artykuł stanowi omówienie i recenzję książki Wojciecha Kudyby *Próba bólu. O wierszach Joanny Pollakówny* – rozprawy poświęconej jednej z najwybitniejszych poetek drugiej połowy XX wieku. Dostrzegając wiele wspólnych z autorem intuicji interpretacyjnych i zwracając uwagę na otwarcie przez niego nowych, ciekawych perspektyw (tematy duchowości, kategoria prześwitu), polemizuję przede wszystkim z celowością koncentracji na zagadnieniu cierpienia. Nie zgadzam się również z dwudzielnością pracy Kudyby – uwyrażniającą różnice między poszczególnymi wierszami Pollakówny. Pomysł taki przekłamuje ważną w twórczości poetki tendencję do godzenia przeciwstawnych stanowisk, odnajdowania „równowagi chybotliwej”.

### Słowa kluczowe

Joanna Pollakówna, Wojciech Kudyba, *Próba bólu*, poezja, ból, cierpienie

## SUMMARY

### Not Only Suffering. On *A Trial of Pain* by Wojciech Kudyba

The article is an attempt to discuss and review the book by Wojciech Kudyba, entitled *A Trial of Pain. On poems by Joanna Pollakówna (Próba bólu. O wierszach Joanny Pollakówny)*, a dissertation devoted to one of the most prominent female poets of the second half of the 20<sup>th</sup> century. Having found numerous interpretative intuitions that I share with the author and drawing attention to the fact that he has opened new and interesting perspectives (the themes of spirituality, the concept of clearance), I dispute with Kudyba, above all, over the purposefulness of focusing on the issue of suffering. What I also disagree with is the bipartition of his work that underlines the differences between individual poems of Pollakówna. This idea distorts the tendency to reconcile opposing opinions and find “the wobbly balance”.

### Keywords

Joanna Pollakówna, Wojciech Kudyba, *A Trial of Pain*, poetry, pain, suffering